

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok V.

Nowemiasto, dnia 12 marca 1932.

Nr. 10

Na niedzielę V. postu.

EWANGELJA,

napisana u św. Jana w rodz. VIII. w. 46—59.

Otego czasu rzekł Jezus do żydów: Kto z was dowiedzie na maie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy żydowie i rzekli Mu: Izali my nie dobrze mówimy, żeś Ty jest Samarytan i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca Mego, a wyście Mnie nie uczcili. Jać nie szukam chwały swej: jest, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę, mówię wam: jeśli kto zachowa mowę Moją, śmierci nie ogląda na wieki. Rzekli tedy żydowie: Terazemy poznali, że czarta masz. Abraham umarł i prorocy, a Ty powiadasz: Jeśli by kto strzegł mowy Mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Izali Ty jest większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł? I prorocy pomarli. Czemu się sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeśli się Ja Sam chwale, chwała Moja nic jest. Jest Ojciec Mój, który Maie uwielbia, którego wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym. A nie poznaliście Go; ale Ja Go znam. A jeśli bym rzekł, że Go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale Go znam i mowy Jego strzegę. Abraham Ojciec wasz z radością żądał, aby oglądał dzień Mój i oglądał i weselił się. Rzekli tedy żydowie do Niego: pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, mówię wam, pierwej, niż Abraham się stał, Jam jest. Porwali tedy kamienie, a Nań ciskali; lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

List Pasterski na Post.

(Dokończenie).

Człowiek, oderwany od Boga, byłby podobny do meteoru, który pędzi czas jakiś w przestworzach, aż zapadnie w ziemi i stanie się ponurym kamieniem, gdyby nie miłość Boża. Oaa to, zapowiadając Zbawiciela, podtrzymywała nadzieję ludzkości przez całe wieki, a zsy-

łając go na ziemię, roztoczyła nad nią światłość, „oświecając każdego człowieka, na świat przychodzącego” (Jan 1, 9).

Jakaż potężna była ta miłość! Człowiek nie byłby się zdobył nawet na myśl, żeby Bóg sam zstąpić mógł z niebios i mieszkać pomiędzy swojemi stworzeniami. Ale skoro Bóg postanowienie to objawił, tęsknota ogarnęła ludzkość i gorące przepęliło ją pragnienie, aby ujrzeć mogła jak najprędzej Odkupiciela. Mijały wieki, wymierały pokolenia, ale żyła nadzieja. Powiada św. Paweł: „Wszyscy ci pomierali z wiarą, nie doczekawszy się dóbr, sobie obiecanych, ale wdziali i witali go z daleka i wyznawali, że byli pielgrzymami i gośćmi na ziemi” (Zyd. 11, 13) Postać Mesjasza była jakby kolumną ognistą, która świeciła w ciemnej nocy oczekiwania.

A skoro przyszedł Syn Boży na ziemię i ukazał owe nieprzebrane skarby dobroci, miłości i mocy, kiedy tulił dzieci do łona swojego, kiedy przebaczał winy nawet łotrom, kiedy cudami niósł pociechę do dusz przygnębionych, wtedy po raz pierwszy przyszła współczesnym myśl, którą Kościół św. ujął tak dobitnie w owe słowa, śpiewane w Wielką Sobotę przy poświęcaniu paschała: „O felix culpa, quae tantum et talem meruit redemptorem — o szczęsne przewinienie, które na tak potężnego, a tak miłościwego zasłużyło Zbawiciela.

Nie dosyć na tem. Chrystus Pan nietyko nas odkupił, ale zarazem wszczepił nas niejako w siebie, tak, że jesteśmy jakby latoroślami jego, częstkami jego mistycznego ciała. Dlatego krąży przez dusze nasze, dopóki nie zerwiemy z nim związku, ożywcza moc jego łaski i rozwija w nas wspaniałe życie nadprzyrodzone. Z tego zespolenia zaś wynika, że wszystko, co przechodzimy na ziemi, radości i smutki, chwale i cierpienie, przechodzimy razem z Jezusem. Cierpienia nasze są niejako dopełnieniem cierpień Chrystusowych. Wyrażnie uczy tak św. Paweł: „I oto teraz cieszę się w uciskach.. i dopełniam na ciele mojem, czego nie dostaje uciskom Chrystusowym” (Kol. 1, 24), nie jakoby cierpienia Chrystusowe były niedostateczne, ale cierpienia nasze, łącząc się z cierpieniami Chrystusowemi, nabywają znaczenia potężniejszego i usuwają ostatnie niejako ślady naszych przewinień. Dlatego udręki ziemskie, bezrobocie, bezdomność, cierpienia wszelkiego rodzaju, w stanie łaski cierpliwie znoszone, przyczynią nam chwały w wieczności. Zapewnia nas o tem Apostół narodów, mówi bowiem: Byliśmy razem z nim cierpieli, abyśmy z nim razem i uwielbieni byli. A sędzę, że cierpienia czasu terazniejszego niczem są w porównaniu z przyszłą chwałą, która się w nas objawi (Rzym. 8, 17—18).

W jakimże wspaniałem świetle występuje więc noc naszej niedoli dzisiejszej. Jest to jakby noc Chrystusowa. Jak tamta i nasza noc jest przedewszystkiem nocą wewnętrzną, nocą opuszczenia i samotności, w której Zbawiciel woła na krzyżu: „Ojcze!” Jak tamta noc i nasza gasi w godzinie konania niejako słońce i sprowadza ciemności. Nasza noc, Chrystusowa noc. To także jedna z dróg Bożych.

Wciąż jeszcze ciągną ku nam drogi miłości Bożej, ciągnące się od lat tysięcy. Przeżyliśmy je w minionych niedawno uroczystościach Bożego Narodzenia, a mamy znowu przeżyć je wśród Wielkiego Postu i Wielkiejnocy. Rozważanie tych dróg ma być wezwaniem Bożem, abyśmy wstąpili na drogę, przez niego wskazaną. Wstąpmy na nią przez pokutę, przez umartwienie. Wstąpmy na nią przez wchłanianie jak najwięcej światła Bożego i rozwijanie w sobie miłości bliźniego! Drogi Boże nauczą nas, jak wśród udręczeń przetrwać obecny czas próby i doświadczenia, a nie ulec zwątpieniu. W ten sposób spełnimy to, czego Bóg wymaga od nas w dobie obecnej, mianowicie, abyśmy byli pomocą bliźnim naszym i całemu społeczeństwu. „Przeto włóżcie te słowa moje do serca waszego. Napiszcie je też na podwojach domu waszego..., abyśmy je czynili, abyście miłowali Pana, Boga waszego i chodzili we wszystkich drogach jego, trwając przy nim” (Deut. 10, 16; 10, 22), a łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami Amen. (Kol. 3, 16).

Dan w Pelplinie, w dzień św. Jana Chryzostoma r. 1932.

† Stanisław Wojciech, Biskup Chełmiński.

„O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem“.

List pasterski ks. kard. Hlonda.

J. Em. kardynał Hlond, prymas Polski, wydał z okazji wielkiego postu obszerny list pasterski, w którym omawia obecne zadania katolicyzmu wobec „walki z Bogiem“.

Ks. Prymas zaznacza na wstępie, że „walka z Chrystusem nie wygasa z jego ofiarą na Kalwarii“, „ponawia się widowisko Męki Pańskiej“ wciąż, gdy wciąż „rośnie nienawiść wrogów Chrystusowych“. Oskarża się Kościół o wiele rzeczy, „o buntowanie przeciw zwierzchności świeckiej, o ukryte zamiary zagarnięcia władzy państwowej“.

Katolicyzm musi się więc odpowiednio ustosunkować do obecnego wzmożonego tempa i objawów tej walki. Ks. kardynał Hlond tak charakteryzuje dalej dzisiejszy stan w Europie:

„To, co się w Europie rozgrywa, jest gwałtownym zmierzchem epoki, której aucha zatruto. Tę niemoc powoduje bezwładność duchowa. To przesilenie jest następstwem kryzysu moralnego. Ten wstrząs ogólny jest zapadaniem się wszystkiego, co zawisło w próżni, gdy z życia ludów usunięto Boga i Jego prawo. Ten ostry załom rozwoju ludzkości, to dowód, że bez pierwiastka bożego narody nie wytrzymują brzemienia własnych dziejów. Ten bezład, to gmatwanie się stosunków, to rysowanie i kruszenie się ustrojów jest bankructwem bezbożnictwa wszelkiego stopnia i wszelkich rodzajów, bankructwem bezbożnictwa w etyce, bankructwem bezbożnictwa w socjologii i filozofji państwowej, bankructwem bezbożnictwa w życiu pry-

watnem i zbiorowem, bankructwem bezbożnictwa w życiu publicznem i w stosunkach międzynarodowych”.

Kościół musi więc zabrać teraz głos, zając odpowiednie stanowisko. Mylą się ci — pisze ks. kard. Hlond — którzy uważają, że Kościół powinien ograniczyć się tylko do zachowania swego stanowiska. Kościół musi nie tylko bronić się, ale musi „odnieść i ustalić zwycięstwo, które zwycięża świat”.

Następnie przechodzi ks. prymas Polski do zastanowienia się nad tem, „czy jest w Polsce bezbożactwo”.

„Chciałbym na to pytanie nie odpowiadać, a raczej chciałbym je uchylić, jako obrażające naród i jego wiarę. Niestety, są w Polsce bezbożnicy i jest bezbożny rach. Grupuje się on pod nazwą „wolnomyślicielstwa”, a pewna jego część „jest zakonserwowana w tajnych związkach”. O jego akcji mówią, że to powiew Europy, a w rzeczywistości wieje tu woń przykra moralnego rozkładu tej Europy, wieje tłuپی zadach bolszewickiego wschodu.

„Na szczęście nie masowy to rach. Ale chociaż nie „wielu ich chodzi”, zaczynają się jednak w kraju ich wpływy. Coraz mniej pseudonimów w ich pismach. Już się przyłączyli do międzynarodowych organizacji bezbożniczych i weszli w ich zarządy. Na kongresach światowych uchwalają z wolnomyślicielami całego świata bezwzględna walkę z wiarą, wzmożenie propagandy antyreligijnej i organizowanie masowych wystąpień z Kościoła. W kraju przeprowadzają te uchwały. Chcą także u nas zapoczątkować erę bez Boga”.

Kościół więc, polski katolicyzm musi się przeciwstawić tej akcji. Nastąpić musi jego „wyprawa ku obronie praw Polski do Boga”.

Ruszyć muszą młodzi i starzy, mężczyźni, kobiety, jednostki, rodziny, parafje. Ruszyć muszą bractwa, które zamarty, jeżeli nie krzeszą dacha apostołskiego. Ruszyć muszą trzecie zakony w ducha serafickim Biedaczka z Asyżu. Ruszyć muszą sodalicje, wierne rycerskiej służbie mariańskiej. Ruszyć muszą organizacje katolickie, bo od tego noszą swe zaszczytne miano. Ruszy Akcja Katolicka, jako Chrystusowa armja liujowa. Ruszą politycy, senatorowie, posłowie, profesorowie, nauczyciele, pisarze, rolnicy, robotnicy, wszystkie zawody. Nie spoczniemy, az Bóg zapanuje w życiu narodu. Nie dopuścimy do wygnania Chrystusa z Polski”.

Ks. kard. Hlond kończy swój wielkopostny list pasterski błogosławieństwem dla tych, którzy staną w szeregu tej walki.

Katolicki Związek Stow. Robotników na Pomorzu.

Okazało się, że na Pomorzu istnieje 36 katolickich stowarzyszeń robotników, obejmujących przeszło 8 tys. członków. Najsilniejsze i najstarsze stowarzyszenia istnieją na Pomorzu w Wejherowie, w Tczewie, w Grudziądzu, w Toruniu i Pucku, powstałe już przed wojną i dobrze pracujące. Inne zaczęły się pod kierownictwem duchowieństwa rozwijać dopiero po wojnie. Celem ich jest oświecanie i kształcenie członków pod względem religijnym, moralnym, społecznym oraz popieranie interesów stanu robotniczego z wykluczeniem polityki partyjnej.